

Bajka 32

Różnicowanie głosek /c : ć/

Przyjęcie urodzinowe Ani

Kiedy pierwsze wiosenne promienie słońca dotarły do pokoju śpiącej jeszcze Ani, dziewczynka powoli otworzyła oczy i szeroko ziewnęła (**ziewamy, szeroko otwierając buzię, przeciągamy się**). Przez chwilę leżała cichutko (**wypowiadamy: ciiaiaia**), nasłuchując odgłosów domu. W jej pokoju słychać było tylko cykanie zegara (**wypowiadamy: cyk... cyk... cyk**), ale zza zamkniętych drzwi pokoju dobiegały ją odgłosy krzątania domowników i ich szepty. Ania przez chwilę zastanawiała się, dlaczego wszyscy już wstali, skoro dziś sobota? Nagle przypomniała sobie, co to za dzień – dziś są jej urodziny! Tego dnia Ania kończyła 6 lat i wieczorem planowane było jej urodzinowe przyjęcie. Kiedy tylko dziewczynka przypomniała sobie o swoich urodzinach, usłyszała pukanie (**stukamy czubkiem języka w dolne zęby, od wewnętrznej strony**), drzwi jej pokoju uchyliły się i w progu stanęła mama, trzymająca w rękach tort z sześcioma płonącymi świeczkami. Wraz z mamą do pokoju weszli tata Maciek, młodszy brat Ani, a także ich pies Gucio, który nie bardzo wiedział, co się dzieje, ale wesoło merdał ogonem (**liczymy wszystkich domowników – dotykamy językiem każdego dolnego zęba, od wewnętrznej strony**). – Wszystkiego najlepszego, Aniu! – zawołała cała rodzina. – Pomyśl życzenie i zdmuchnij świeczki – powiedziała mama. Ania czym prędzej pomyślała życzenie, nabrała powietrze i zdmuchnęła wszystkie sześć płonących świec (**nabieramy powietrze nosem, mocno wydychujemy je ustami**). Przez następną chwilę wszyscy ściskali ją i przytulali, życząc wszystkiego, co najlepsze (**układamy usta w dzióbek, wysyłamy buziaki**). Dziewczynka już teraz była bardzo szczęśliwa (**uśmiechamy się szeroko**), a to przecież nie był jeszcze koniec niespodzianek. Wieczorem miało odbyć się przyjęcie urodzinowe Ani, którego dziewczynka wprost nie mogła się doczekać.

Mimo że do przyjścia gości pozostało jeszcze sporo czasu, już teraz należało rozpocząć przygotowania. Ania wiedziała, że przygotowanie przyjęcia będzie wymagało dużej pracy, dlatego bardzo chciała pomóc w tym rodzicom. Wraz z tatą rozpoczęli dekorowanie salonu – rozwiesili piękne, papierowe girlandy pod sufitem i w oknach (**przesuwamy językiem po wewnętrznej stronie dolnych zębów**) i rozpoczęli dmuchanie balonów (**nabieramy powietrze w jeden policzek, następnie w drugi policzek, a na koniec w oba**). Czas mijał (**naśladujemy cykanie zegara: cyk, cyk, cyk...**), trzeba było zabrać się za przygotowywanie potraw na przyjęcie. Mama obiecała przygotować na ten wieczór prawdziwe pyszności – przede wszystkim ulubione przez Anię naleśniki z owocami (**język zwijamy w naleśnik – podwijamy czubek języka, kierując go do dołu, zjeżdżając po wewnętrznej krawędzi dolnych zębów**) i kruche ciasteczka (**język układamy za dolnymi zębami płasko, jak ciastko**). Podczas gdy mama przygotowywała inne potrawy, Ania pięknie nakryła stół na przyjęcie – położyła obrus (**ponownie układamy płasko język za dolnymi zębami**), rozłożyła talerze i sztućce. Kiedy wszystko było już przygotowane, dziewczynka pobiegła przebrać się w nową sukienkę, którą otrzymała w prezencie od rodziców. W odświętnym stroju Ania była gotowa na przyjęcie wszystkich gości.

Jako pierwsi przybyli ciocia z wujkiem, niosąc bukiet kwiatów maciejki (**wdychamy zapach kwiatów: wdech nosem, wydech ustami**). W prezencie od nich Ania otrzymała cymbałki. Później przyszli babcia z dziadkiem, niosąc bukietek cynii i prezent – nowe, piękne buciki. Następnie przybyli znajomi mamy i taty wraz z córeczką Celinką, koleżanką Ani. W prezencie od Celinki Ania otrzymała warcaby. Jako ostatni zjawiał się wraz z rodzicami Miecio, kolega Ani i jej brata, Maćka, z przedszkola. Miecio przyniósł Ani w prezencie bukietek narcyzów i pluszowego kociaka (**układamy język w „koci grzbiet”, zaczepiając czubek języka o dolne zęby**).

Po przyjściu wszystkich gości zabawa rozpoczęła się na dobre. Wszyscy z ochotą zjadali przygotowane potrawy (**młaszczyliśmy środkiem języka**) i podziwiali piękne dekoracje. Ania musiała oczywiście po raz kolejny zdmuchnąć świece z tortu, ale cieszyła się z tego powodu, bo miała okazję pomyśleć o kolejnym życzeniu (**dmuchamy na świece – wykonujemy wdech nosem, a wydech ustami**). Po posiłku tata zaproponował wspólne zabawy w ogrodzie. Była piękna pogoda, świeciło słońce, wszyscy wyszli więc chętnie na zewnątrz. Dzieciaki od razu pobiegły skakać na ogrodowej trampolinie (**środek języka unosimy kilkakrotnie do podniebienia, czubek języka skierowany w dół**). Były również tańce przy muzyce, zabawy w ciuciubabkę i mnóstwo śmiechu. Po zabawie mama zaprosiła wszystkich gości na deser – cytrynową lemoniadę i ciastka.

Niestety, nawet najmiłszy wieczór nie trwa wiecznie. Kiedy wszyscy goście wyszli już do domu, domownicy rozpoczęli sprzątanie po przyjęciu. Tata zbierał rozwieszone dekoracje (**przesuwamy językiem po wewnętrznej stronie dolnych zębów**), mama wkładała naczynia do zmywarki, a Ania z Maćkiem zaczęli zmywać podłogę (**przesuwamy na boki językiem między zewnętrzną stroną dolnych zębów a dolną wargą**). Nawet podekscytowany pies Gucio próbował pomóc, biegając dookoła i szczekając głośno. Ania cieszyła się, że mogła tak wspaniale spędzić dzień swoich urodzin. „Troszkę szkoda, że urodziny są tylko raz w roku – pomyślała Ania – ale na takie, jak moje, warto było czekać tyle czasu!”

Malwina Wilczyńska

